

O „zbawiennym” wpływie „mądrości” na politykę i rządy pisał już Platon. W jego utopijnym, bo zbyt doskonałym państwie rządzić mieli filozofowie, którzy zagwarantowaliby sprawiedliwość, pokój i rozwój. Wspominam o utopii Platona, gdyż rozważania A. Szahaja dotyczące polityki jako strażniczki moralności i wartości nie są adekwatne do obecnej rzeczywistości, aczkolwiek są to tezy prawdziwe i słuszne, choć nie zawsze realizowane.

Zniewalająca moc kultury to książka, która porusza bardzo wiele

zagadnień, poza wymienionymi, są analizowane kwestie takie, jak: kultura a poznanie, neopragmatyzm, pluralizm kulturowy i szereg innych. Mimo tylko szkicowego zarysowania kilku z nich problemy te są pokazane w bardzo ciekawej perspektywie. Książka jest wzbogacona licznymi cytatami i opiniami znanych myślicieli m.in. L. Kołakowskiego, J. Kmity, Z. Baumana, Ch. Peirce’a, R. Rorty, H. Putnama. Zamierzeniem autora było podkreślenie, jak ważna jest dziś refleksja na temat kultury i sądzę, iż cel ten został zrealizowany.

Elżbieta Żurawska

Liberalizm amerykański wobec problemu multikulturalizmu

Американский либерализм перед проблемой мультикультурализма

Andrzej Szahaj, *E PLURIBUS UNUM?*

Dylematy wielokulturowości i politycznej poprawności,

Kraków 2004, s. 195

Na polskim rynku wydawniczym ukazała się książka Andrzeja Szahaja, która zdaje się odpowiadać na coraz większe zainteresowanie polskich czytelników amerykańską filozofią polityczną. W zamyśle autora praca ta miała być historią amerykańskiej filozofii politycznej po roku 1945. Pomysł ten nie doczekał się jednak realizacji, o czym pisze sam autor we wstępie, dodając ponadto, że *po macoszemu*

traktuje wszystkie te wątki poruszanej (...) problematyki, które wykraczają poza zakres filozofii polityki, np. wątek dyskursu postkolonializmu, czy też rozważania nad współczesną hybrydalnością kultury (s. 10). Upraszczając nieco charakterystykę tej pracy, można by stwierdzić, że traktuje ona jedynie o dwóch powiązanych ze sobą zjawiskach, tj. problematyce wielokulturowości i politycznej poprawności, na-

tomiast wszelkie inne rozważania sytuują się na ich tle jako wątki poboczne.

Autor dokonuje ogólnego przeglądu stanowisk filozoficznych nie tylko klasyków takich jak Charles Taylor, ale sięga również do najczęściej dziś dyskutowanych współczesnych myślicieli, tj. Rorty'ego czy Habermasa. Nie brak tu jednak i bardziej szczegółowych rozważań, jak np. zagadnienie metafory „*melting pot*”¹ czy problematyki feminizmu ukazanej wobec aspektu wielokulturowości².

Kilka zdań wyjaśnienia wymaga sam tytuł książki ujęty w formułę pytania, które wydaje się być nieprzypadkowym narratorem całej pracy. Formuła *E PLURIBUS UNUM*?³ jak Szahaj pisze stała się

¹ Metafora „*melting pot*” powstała jako wyraz zwycięstwa *ideologii asymilacjonizmu*. Nazwę zawdzięcza sztuce wystawianej na wielu scenach w USA w 1909 r., która odniosła bezprecedensowy sukces. *The Melting Pot* (Tygiel), jak pisze Szahaj, przedstawiała losy rodziny żydowskich imigrantów wtapiających się w nowe amerykańskie otoczenie. W ten sposób powstała metafora przedstawiająca naród amerykański jako jednolitą masę wytopioną w wielkim tyglu. Metafora ta to wielce dyskusyjna, ale podjęta przez Amerykanów próba stworzenia „nowego człowieka” – czyli Amerykanina.

² Ideologia wielokulturowości, jak pisze Szahaj, powstała w latach osiemdziesiątych XX w. Jej korzenie sięgają jednak znacznie wcześniej. Już bowiem w 1915 roku Horace Kallen sygnalizował konieczność zastąpienia polityki asymilacjonizmu na rzecz tego co nazywał „kulturowym pluralizmem”. Warto też zwrócić uwagę na prace Michaela Novaka z 1972 roku, której krótki opis znajduje się w tekście.

³ Z wielości jedność? – pytanie zaczerpnięte i często przytaczane z poematu Wergiliusza przez Thomasa Jeffersona.

oficjalnym mottem polityki Stanów Zjednoczonych po roku 1792. Autor stwierdza, że słowa te: *wskazały (...) wyraźny kierunek, jaki miały wybrać Stany Zjednoczone Ameryki jako pewna wspólnota ludzi wywodzących się z różnych grup etnicznych, mówiących na co dzień różnymi językami, wyznających różne wiary, lecz jednak tworzących jedność polityczną, której podstawą jest wierność konstytucji i lojalność wobec swoich współobywateli* (s. 12). Proces ten jednakże nie przebiegał bezkonfliktowo i jak w przypadku wielu innych wzniosłych idei, które miały łączyć naród, zdarzały się momenty go różniące. Niechlubnym przykładem były m.in. ruchy głoszące ksenofobiczne hasła typu „Ameryka dla Amerykanów”. Kwestię tę Szahaj rozwija, podając czytelnikowi całe tło historyczne zawarte w poglądach filozofów, polityków i samych obywateli Stanów Zjednoczonych, co nadaje znacznej wyrazistości i jasności temu problemowi.

Racje w sporze o multikulturalizm są podzielone. A. Szahaj w swojej książce przytacza argumenty na jego rzecz, ale może i bardziej szczegółowo dotyka kwestii spornych. Z jednej strony ideologia wielokulturowości przyczynia się do demaskowania słabości strategii, jaką obrał tradycyjny asymilacjonizm, wiążąc ze sobą interesy ekonomiczne i polityczne oraz: *mechanizm opresji i zniewolenia* (Young), z drugiej zaś na tym, że *ukazuje wartość afiliacji wspólnotowych, poczucia solidarności z losem większej całości, której*

ktoś czuje się elementem (Taylor, *Kymlicka*, s. 58). Wśród pozytywów dostrzeganych przez zwolenników multikulturalizmu można by wymienić jeszcze świadomość słabości niektórych elementów własnej kultury, które ujawniają się przy takiej konfrontacji. W przypadku otwartości na ten aspekt może pojawić się szansa wzbogacenia i urozmaicenia zasobów naszej kultury, można nawet mówić o zjawisku odświeżenia skostniałych form i wartości, które w tym przypadku następuje. Szahaj napomina jednak, by pochopnie nie przecenić wartości innych kultur i ostrożnie ograniczyć tolerancję międzykulturową. Postępowanie takie znajduje swoje przełożenie na praktykę prawno-ustrojową. W debacie na temat ideologii wielokulturowości pojawia się wiele głosów świadczących o słabości tego stanowiska. Ostrze krytyki zaczyna się już od samego pojęcia kultury używanego przez multikulturalistów, do których m.in. zaliczany jest Taylor. Identyfikacja przynależności do danej kultury następuje tu przez wyróżniki takie, jak: spójna i jednorodna wspólnota językowa, tradycja, wyznanie lub obyczaje. Oponenti tego stanowiska wskazują na anachronizm w stosunku do dynamiki, jaką przyjmują dzisiejsze zmiany kulturowe. Autor podkreśla, że raczej należy podjąć wątek hybrydalności kultury niż kruszyć kopie o przestarzałe próby klasyfikacji i definicji. Należy zauważyć, że wszelkie badania związane z przynależnością kulturową są zgodne jednak w jednym punkcie.

Uznają znaczenie jednostkowego poczucia przynależności kulturowej, choć możliwe jest, że status kulturowej autoidentyfikacji częściej jest wyobrażony niż rzeczywisty. Wskazanie na Taylora jako jednego z czołowych wyznawców multikulturalizmu nie jest przypadkowe. Szahaj odnajduje u niego konserwatywne przekonanie charakterystyczne dla ideologii wielokulturowości stwierdzające, że tak na prawdę człowiek należy do kultury, w której został wychowany (usocjalizowany). Jest to wielce dyskusyjne założenie, które wskazuje, że multikulturaliści przyjmują istnienie wielu odrębnych kultur, ale tylko jednej nam właściwej. Pojawia się tu problematyczne pytanie o ich status aksjologiczny względem siebie. Gdyby multikulturalizm przyjął skrajną formę relatywizmu, stwierdzając ich równość, to traci wtedy wiarygodność. Nie posiada on bowiem poza kulturowego uzasadnienia takiego kryterium, a wydaje się ono być konieczne. Jeżeli więc ocena nie jest możliwa z zewnątrz, to ideologia wielokulturowości sięga do wewnątrz i łagodzi stanowisko, używając zamiast skrajnego umiarkowany relatywizm kulturowy. Przejście to nie umniejsza wiele oręża przeciwników. Punktem spornym jest tu niewątpliwie zapośredniczenie w macierzystej kulturze. Aby uniknąć takich zarzutów, stwierdza się tu jedynie fakt istnienia odmiennych kultur i wydaje się sądy kulturowo względne, by nie popaść w pułapkę samoodniesienia. Krytycy tego stanowiska poddają w wątpliwość

możliwości istnienia sądów kulturowo względnych. Należy tu, jak sądzię, stanowczo za autorem dodać, że to właśnie kultura europejska „wymyśliła” relatywizm i jest ona zainteresowana badaniem i otwarciem na inne kultury, co świadczyć może o jej wartości. Dygresja ta prowadzi jednak do pytania o rozwiązanie dylematu, jak pogodzić szacunek dla odmiennych kultur, mając poczucie słuszności standardów własnej. Autor przestrzega wielokrotnie w tej książce przed nasilającym się, wyrosłym z resentymentu zjawiskiem promowania „kultur winy i ofiary”, w których głównie chodzi o licytacje, kto był bardziej uciskany i gnębiony, przez co ci najbardziej pokrzywdzeni roszczą sobie pretensje do dominacji na mocy zasady, że wszystkim należy się równo. A. Szahaj apeluje tu o samokrytycyzm, ale ujęty w rozsądne ramy niehołdujące takim rozwiązaniom.

Ideologia politycznej poprawności towarzyszy zjawisku wielokulturowości w Stanach Zjednoczonych już od lat osiemdziesiątych XX w. Stała się ona elementem szerszych procesów kulturowych i politycznych, których orędownicy powoływali się na konieczność likwidacji niesprawiedliwości społecznej przy pomocy wielu narzędzi z zakresu szeroko pojętej inżynierii społecznej (s. 155). Miejsce jej powstania nie jest przypadkowe. Jedną z przyczyn powstania właśnie tam zjawiska poprawności politycznej właśnie tam była sprawa dużego zróżnicowania wewnętrznego zarówno pod wzglę-

dem religijnym jak i społecznym. W takim przypadku sprawa zachowania bezkonfliktowego współistnienia różnych nacji staje się kluczowa i wymaga wielu zabiegów ze strony władz i polityków. Drugie oblicze pojawiania się tego zjawiska odkryte niedawno przez badaczy multikulturalizmu budzi w Stanach Zjednoczonych duży niepokój. Przedmiotem obaw jest polityczna poprawność jako przejaw deficytu wzajemnego zaufania i poczucia solidarności w społeczeństwie amerykańskim. Często wskazuje się też, że jest ona wyrazem bezsilności kręgów lewicowo-liberalnych w USA. Odchodzą oni od ideałów „starej lewicy” i jako zastępnika używają problematyki wyłącznie sfery kultury. Dlatego też wysuwa się przeciwko nim argument, jakoby dopuszczali świadomie do *polityzacji* edukacji, sztuki itd. Krytyka ta wydaje się być jak najbardziej uzasadniona, a jej pokłosiem jest obraz Stanów Zjednoczonych, w którym coraz bardziej zaciera się granica pomiędzy tym, co społeczne, a tym, co polityczne. Takie patologie polityczno-społeczne ustroju demokratycznego przewidywała już Arendt a wcześniej Tocquerville.

W książce tej autor przedstawia również ideał wielokulturowości w świetle filozofii polityki, ukazując jego założenia przez „politykę uznania” według Charlesa Taylora, „liberalny nacjonalizm” Yael Tamir, „późnowoczesny liberalizm” Johna Graya, „o konsensie ustrojowym i jego warunkach” Habermas i Rawls, czy

poglądy filozoficzne: Willa Kymlicki, Richarda Rorty'ego i Nancy Freser na temat dylematów dotyczących multikulturalizmu.

Książka A. Szahaja, moim zdaniem, choć podzielona na części niekiedy bardzo różnorodna w swych aspektach musi być odczytywana i przyswojona jako całość poprzez myśl przewodnią, którą narzuca au-

tor w pytaniu tytułowym *E PLURIBUS UNUM?* Czytelnik, który podejmując tę lekturę, musi mieć świadomość, że odpowiedź na to pytanie zostaje właśnie jemu zadana i to on poprzez analizy i wypowiedzi autora znajdujące się w tekście ostatecznie decyduje, na ile jest to pytanie retoryczne, a na ile utopijne.

Krzysztof J. Kilian

Kosmokracja kontra technokracja

Космократия против техократии

Henryk Skolimowski, *Philosophy for a New Civilisation*
Gyan Publishing House, New Delhi 2005, s. 299

Licząca 299 stron książka Skolimowskiego¹ jest zbiorem dziewię-

¹ Dane biograficzne i bibliograficzne Skolimowskiego odnaleźć można w Andrzej Papużński, Zbigniew Hull [red], *Wokół ekofilozofii. Księga jubileuszowa ofiarowana Profesorowi Henrykowi Skolimowskiemu dla uczczenia siedemdziesięciolecia urodzin*, Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, 2001, s. 13–15 i 391–411, (recenzja tej *Księgi* – Krzysztof J. Kilian, *Patrzac na Skolimowskiego* – ukazała się w numerze 4/2004 „Sofii”, na str. 231–241) oraz w Jan Szmyd [red], *Wizerunki filozofów i humanistów polskich. Wiek XX*, Wydawnictwo Edukacyjne, Kraków 2000, s. 320–322. Znaleźć tam można również zarys jego stanowiska filozoficznego. Por. również: <http://dan.lon1webdesign.com/texts/ecoph.html>. Przywołana tu strona jest stroną The Eco-philosophy Center.

nastu napisanych na przestrzeni trzydziestu lat esejów, które zostały podzielone na dwie części: *Looking Back at the Past*² będąca społeczną i etyczną krytyką kapitalizmu, współczesnej techniki i nauki oraz *Looking Forward to a Desirable Future*³ stanowiąca propozycję tera-

² Tworzą ją następujące rozdziały: 1) *Does Science Control People or Do People Control Science*; 2) *Farewell to the 2nd Millenium*; 3) *Technology: The Myth Behind Reality*; 4) *Technology as a Slayer of Democracy*; 5) *Human Values and Capitalism*; 6) *Technology and the Sanctity of Life*; 7) *Education for the Real World*; 8) *Ecological Foundations of Politics*; 9) *My Encounters with California*.

³ W jej skład wchodzi: 10) *Dialogue with Marcus Aurelius*; 11) *The Silent Conquest of*